



strona 12

150 wystawa w  
limanowskim muzeum

## Ostrożność

"Trybuny naszego Hyde Parku są puste. Trąby demokracji nie grzmiały" - żali się Dziadek na stronie 6.



strona 9

**Niektórzy  
lubią  
poezję**

Kultura jest tą dziedziną życia, która zdaje się kwitnąć w naszym mieście najbujniej

## Skarb na Załupie?

...dziedzice z Młynnego ukryli kosztowności na górze Załupa. Przez wiele lat szukano ich bezskutecznie...  
strona 8

Z Ojcem Świętym spotkamy się w Zakopanem  
**Przed wizytą Papieża**

strona 4

## Pilnujmy swego

strona 6



strona 8

Fala przestępstw wśród nieletnich i jej spektakularne przykłady pokazywane przez telewizję sprawiły, że problemy związane z kształtowaniem młodego pokolenia stały się tematem codziennych rozmów. Podejmując tę tematykę, pragniemy ukazać ją w naszym lokalnym wymiarze.

## Życie i miłość w Jaworznej

## Limanowski bodyguard

strona 5

## Srebrny Talar

Zespół "Spod Kicek" dołączył go do kolekcji nagród, a Limanowa została wyróżniona nominacją.



strony 2 i 4





## “Srebrny Talar” dla zespołu “Spod Kicek”

Kapituła nagrody “Srebrnego Talara” przyznanego przez Sądecko - Podhalańską Izbę Gospodarczą w Nowym Sączu, wyróżniła tą prestiżową nagrodą Zespół Regionalny “Spod Kicek” z Mordarki. Był to “Talar” przyznawany w kategorii “Najwybitniejsze osiągnięcia organizacyjne i artystyczne w dziedzinie kultury”. Jak napisali organizatorzy konkursu na honorowym dyplomie, “Srebrnego Talara” przyznano utytułowanemu już wieloma wyróżnieniami Zespołowi “...za działalność przywracającą wiarę w żywotność polskiej kultury i budowę obywatelskich postaw życia w małym ośrodku wiejskim. Za pokazanie, że jeden lider może zgromadzić wokół siebie dużą grupę ludzi szczęśliwych i osiągnąć niewyobrażalny międzynarodowy sukces”. Zespołowi “Spod Kicek”, o którym obszernie pisaliśmy w numerze grudniowym, składamy najserdeczniejsze gratulacje.



Statuetka Srebrnego Talara. Na tle dębowego liścia umieszczono srebrny medal, na którym widnieje panorama Nowego Sącza, nad nią zarys gór i głowa orla oraz napis “Być najlepszym”. Na liściu znajduje się napis “Srebrny Talar” stanowiący nazwę nagrody.

## Tanie kredyty dla ogrodnictwa

Jak poinformował naszą redakcję rzecznik prasowy Wojewody Nowosądeckiego, w ramach porozumienia podpisanego przez 9 województw

Małopolski, w roku 1996 opracowano “Program modernizacji i restrukturyzacji ogrodnictwa w makroregionie Małopolska”. Program ten powstał w Centralnym Ośrodku Badawczo Rozwojowym Ogrodnictwa oddział w Nowym Sączu, pod kierunkiem prof. Eberharda Makosza, we współpracy z Wydziałami Rolnictwa oraz ODR, a koordynatorem prac był Wojewoda Nowosądecki.

Na początku lutego vice wojewoda Mieczysław Kielbaso otrzymał decyzję wiceministra RiGZ Jerzego Pilarczyka zatwierdzającą program wraz z informacją, że zostanie on włączony do systemu dopłat Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przewidzianych przy realizacji programów regionalnych.

Oznacza to, że w najbliższym czasie ogrodnicy z terenu naszego województwa, unowocześniający oraz rozwijający produkcję owoców i warzyw, będą mogli korzystać z tanich kredytów. Preferencje te mają też dotyczyć modernizujących się zakładów przetwórstwa bazującego na produkcji ogrodniczej.

Wszystkich zainteresowanych informujemy, że w następnym numerze “Echa Limanowskiego” zamieścimy bardziej szczegółowe informacje dotyczące tych kredytów.

## Udane ferie w Limanowej

W pełni udało się zrealizować przygotowany na ferie bogaty program imprez sportowych i kulturalnych. Choć zima poskapiała w tym roku śniegu, czynny był wyciąg narciarski na północnym stoku Łysej Góry i lodowiska, w okolicy dało się urządzać kuligi, więc atrakcji nie brakowało. Zadowoleni byli ci, którzy przybyli do Limanowej w pierwszym - obowiązującym w naszym województwie - terminie ferii. W naszym mieście wypooczywało 200 dzieci z Rybnika, Gdańska, Jaworzna, Tych, Siedlec i Kalisza, a w drugim terminie (10 - 21 lutego) 120 osób z Warszawy i Gorlic.

## Liga na stole

W gminie Limanowa utworzono ligę tenisa stołowego. Do rozgrywek o tytuł drużynowego mistrza gminy na rok 1997 zgłosiło się sześć zespołów: LZS “Błyskawica” Rupniów, LZS “Słomka” Siekierzyna, LKS “Wierchy” Pasierbiec, LZS Młynne, LZS “Smolnik” Męcina, Klub Stara Wieś. Rozgrywki będą się odbywać od 9 lutego w Klubach Kultury i szkolnych salach gimnastycznych. Zwycięska drużyna wejdzie do ligi wojewódzkiej OZTS Nowy Sącz. Organizatorami rozgrywek są Gminny Zakład Użyteczności Publicznej w Limanowej oraz Rada Miejsko-Gminna LZS.

## U strażaków

Ochotnicza Straż Pożarna w Limanowej posiada bogatą tradycję. Istnieje już przeszło 123 lata. Obecnie zrzesza 52 czynnych, 29 wspierających i 6 honorowych strażaków. Druhowie z limanowskiej OSP w minionym roku brali udział w 8 akcjach ratowniczo - gaśniczych, między innymi w przepompowni ścieków i podczas likwidowania szkód po przejściu trąby powietrznej w Niedźwiedziu. Poświęcając 395 godzin pracy społecznej wykonali remont remizy, samochodu i motopompy, odnowili sprzęt bojowy. Strażacy uczestniczyli w 20 ćwiczeniach szkoleniowych, w kursie strażackim I stopnia oraz pomagali w organizacji wielu imprez miejskich, kościelnych i rejonowych. Pomoc finansowa z budżetu miasta pozwoliła na zakup nowych mundurów oraz pokryła wydatki związane z utrzymaniem remizy. Naczelnik OSP Andrzej Włodarczyk za najważniejsze zadanie bieżącego roku uznał starania o pozyskanie nowych członków czynnych i wspierających oraz prowadzenie wielu ćwiczeń, które usprawnią jednostkę, zapewniając jej pełną gotowość na wypadek pożaru czy nadzwyczajnych zdarzeń.



## Elektronika w organach...

Organy w limanowskiej Bazylice są unowocześniane. Dokonano już wymiany dmuchawy napędzającej powietrze do piszczałek. Poprzednie, hałaśliwe niestety urządzenie zainstalowane było na wieży. Obecnie jest już ono nieczynne. Powietrza do piszczałek dostarczają nowoczesne, działające niemal bezszmerowo niemieckie dmuchawy znajdujące się na chórze.

W najbliższym czasie wymienione zostaną także urządzenia sterujące (przekazujące informację z klawiatury do piszczałek) z elektromagnetycznych na elektroniczne. Sprawi to, że instrument będzie działał sprawniej i bardziej niezawodnie.



Widok na chór i organy od strony prezbiterium.

## ...i nowy organista

Od niedawna limanowska Bazylika ma nowego organistę. Jest nim pan Marek Michalik. Pochodzi z Cieniawy, mieszka z rodziną w Limanowej, kończy studia na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (Instytut Liturgii, Sekcja Muzyki Liturgicznej). Jak się dowiadujemy, pan Marek zamierza właśnie na limanowskich organach zdać egzamin dyplomowy przed komisją, która specjalnie w tym celu przybędzie do Limanowej. Witając w naszym mieście i w naszej parafii z niecierpliwością czekamy na ten dyplomowy koncert.

## Jedzie kulig, jedzie...

Blisko 100 dzieci brało udział w kuligu zorganizowanym przez Klub Sportowy "Płomień" z Łososiny Górnej w pierwszym dniu lutego. Dobra organizacja, słoneczna i śnieżna pogoda sprawiły, że humory wszystkim dopisywały. Trasa kuligu biegła od boiska sportowego wzdłuż rzeki

Łososinki aż do Młynnego. Po atrakcyjnej przejażdżce dzieci mogły ogrzać się przy ognisku oraz upiec kielbaskę. Prezes KS "Płomień" - Ryszard Wróbel zapewnił, że klub przygotowuje na ten rok wiele imprez - niespodzianek dla dzieci.

## Karnawałowe wspomnienia

25 stycznia w remizie OSP w Łososinie Górnej odbył się bal karnawałowy przygotowany przez KS "Płomień". 86 osób bawiło się wspaniale do białego rana przy muzyce zespołu "Zgoda". Atrakcjami karnawałowej nocy były: loteria biletowa oraz Walc Czekoladowy. Dużą popularnością cieszyły się ciasteczka pana Jan Kozy, który na bal przygotował ponad 700 sztuk swych wypieków. Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na działalność

## Pomóżmy naszym rodakom na Ukrainie

Na skutek jałtańskiego ustalenia granic znaczna część naszych rodaków zamieszkuje kraje powstałe po rozpadzie Związku Sowieckiego. Mimo, że i nam nie jest lekko, to jednak będę jaką cierpią nasi bracia za wschodnią granicą ciężko sobie nawet wyobrazić.

W znajdującej się na Ukrainie (20 kilometrów od granicy) wsi Strzelczyska, zamieszkałej przez Polaków mało kto pracuje, a jeżeli nawet, to miesiącami nikt mu za to nie płaci. Renty w wysokości 10 dolarów od 10 miesięcy nie są wypłacane, bo podobno ktoś ukradł pieniądze na poczcie.

We wsi jest sklep bez jakiegokolwiek towaru, szkoła w małej, rozpadającej się chałupie i zrujnowane budynki posowieckiego kolchozu bez drzwi i okien, które pracownicy spalili z braku innego opału. Ludzie mieszkają w przedwojennych drewnianych domkach i gospodarują na kilkudziesięciu arach, których uprawa stanowi podstawę ich utrzymania. Reszta ziemi należy do kolchozu i nie wolno jej tykać.

Jedynym ratunkiem dla zmaltretowanych ludzi jest parafia katolicka prowadzona przez młodego, energicznego księdza Andrzeja Ramsa z Nowego Sącza. Tu jest nowy, murywany kościół, nowa plebania i nowa stolarnia, której pracownicy są jedynymi, chyba w całym powiecie, pobierającymi regularnie pensje. Do parafii ludzie przychodzą po pociechę duchową i po pomoc materialną nawet

klubu i organizację imprez sportowych. Bal był tak udany, iż zapowiedziano już następną podobną imprezę, która ma się odbyć w maju.

## Jest nas coraz więcej

Podobnie jak w mieście, tak i w gminie Limanowa zanotowano w ubiegłym roku przyrost liczby ludności. Urodziło się bowiem 385 dzieci, a zmarło 161 osób.

## Kurs agroturystyczny

Zainteresowanych przyjmowaniem wczasowiczów we własnym gospodarstwie informujemy, że w dniach 4-6 marca w Urzędzie Gminy w Limanowej rozpocznie się kurs agroturystyczny.

Informacje na stronach 2, 3, 16 przygotowali: Jolanta Papież, Bronisław Wrona, Jacenty Musiał, Jerzy Bogacz.

z bardzo odległych miejscowości.

Potrzeby są ogromne, a wszystko, czym dysponuje ksiądz Rams, to kościelna i prywatna pomoc z Polski. Właśnie w ramach tej pomocy trzydzieści rodzin z Łososiny Górnej gościło w lecie dzieci ze Strzelczysk i wysłało paczki zaadresowane dla swoich podopiecznych. Odnowa w Duchu Świętym z Limanowej zorganizowała transport żywności i środków czystości, które to razem zawieźliśmy na miejsce przed świętami Bożego Narodzenia.

Transport ten powstał przy znacznej pomocy sponsorów, którym serdecznie dziękujemy. Szczególne podziękowania należą się: państwu Biedroniom z Hurtowni Art.Spożywczych, Chemicznych i Przemysłowych, pani Frączyk z Hurtowni Owoców Cytrusowych i Artykułów Spożywczych, panu Hebdzie z firmy "Arka", panu Borowiczowi z Hurtowni "Fremar".

Mamy nadzieję, że nasza pomoc na tym się nie zakończy i że uda się nam zainteresować problemem większy krąg ludzi dobrej woli w naszym mieście. Możliwości są wielorakie. Możemy przyjmować dzieci na dwutygodniowy pobyt w lecie, możemy zbierać odzież, książki, zeszyty, pieniądze itp.

Pamiętajmy że potrzebującymi są nasi rodacy nic temu nie winni, że nie mieszkają w Polsce. To oni najwięcej ucierpieli i nadal cierpią. Pamiętajmy o tym.

Jerzy Mól





## Rada Miejska uchwaliła

30 stycznia br. odbyła się pierwsza w tym roku sesja Rady Miejskiej. Najważniejszym punktem porządku obrad było głosowanie nad budżetem miasta na rok 1997. Po dyskusji radni przyjęli w zasadzie bez zmian zaproponowany budżet. (15 głosów za, 2 przeciw).

Kultura i sztuka, ochrona zdrowia, opieka społeczna, kultura fizyczna, sport, administracja, oświata i wychowanie, gospodarka komunalna, rolnictwo, inwestycje - to działy dla których rozdzielone zostały wydatki rzędu 10.772.869zł. Wpływy z podatków, dotacje i subwencje dadzą miastu dochody w wysokości 10.434.919zł. na spłatę pożyczek długoterminowych przeznaczono kwotę 96 300zł, a niedobór budżetowy wysokości 434.250zł pokryje pożyczka długoterminowa.

Dla zakładów budżetowych (trzech przedszkoli, muzeum, biblioteki, domu kultury i żłobka miejskiego) przeznaczono 1.107.013zł, szkolnictwo pochłonie 50 procent budżetu (5.393.625zł), na gospodarkę komunalną (oczyszczanie miasta, zieleń, oświetlenie, inwestycje) przeznaczono około 15 procent wydatków (1.588.700 zł).

W celu zaktywizowania środowisk, na zadania wskazane przez zarządy 8 osiedli zarezerwowano kwotę po 12.650zł (1.650zł więcej niż w roku ubiegłym).

Na gospodarkę mieszkaniową przeznaczono 209.400 zł to jest 1,9 procent wydatków), na opiekę społeczną 914.700 zł (13,8 procenta), na administrację 1.264.939zł (11,7 procenta), na kulturę fizyczną, sport i turystykę 98.000 (0,9 procenta).

Spośród zadań inwestycyjno - modernizacyjnych jakie planuje się wykonać w roku 1997 należy wyróżnić modernizację ulic: Ogrodowej, Andrusikiewicza, Willowej oraz dojazdu do bloku 29 przy ul. Zygmunta Augusta. Do inwestycji zaliczyć należy prace prowadzone przy budowie wodociągu na osiedlu Marsa, ulicy Leśnej nad dworcem PKS, hydroforni Jabłoniec, kanalizacji ul. Krótkiej. Ponadto w bieżącym roku planuje się przeznaczyć 200.000 zł na estetyzację rynku i 30.000 na przeniesienie pomnika legionistów sprzed dawnego kina "Sojusz" na nowe miejsce. Prace remontowe prowadzone będą w Muzeum Regionalnym oraz w Szkole Pod-

(Dokończenie na stronie 5)

Przedstawiciele władz Limanowej uczestniczyli w spotkaniu burmistrzów i wójtów, które odbyło się 29 stycznia b.r. w budynku "Księżówki" w Zakopanem w związku z wizytą Ojca Świętego Jana Pawła II na Podhalu.

## Z Ojcem Świętym spotkamy się w Zakopanem Przed wizytą Papieża

Wiadomo już, że podczas tegorocznej wizyty w Ojczyźnie Papież zatrzyma się w swych ukochanych górach wyjątkowo długo. Dostojny Gość przyleci do Zakopanego 4 czerwca o godzinie 20.30. Dzień następny będzie dniem prywatnym Ojca Świętego, pozbawionym wszelkich wystąpień publicznych.

6 czerwca, w piątek o godzinie 9.00 Papież nawiedzi kościół św. Krzyża w Zakopanem, a o godzinie 10.00 odprawi Mszę Świętą pod Wielką Krokwią. Ołtarz wzniesiony zostanie na dachu pawilonu skoczni, frontem do Tatr. Przewiduje się, że w tej wielkiej religijnej uroczystości weźmie udział 200 - 400 tysięcy osób, w tym liczna grupa górali z Ameryki. Podczas tej Mszy św. delegacja Limanowej złoży dar ołtarza. Co nim będzie - jeszcze nie wiadomo.

Burmistrz Zakopanego Adam Bachleda - Curuś zaapelował do gospodarzy miast i gmin obecnych na spotkaniu, by w miarę swych możliwości oraz uprawnień uczynili 6 czerwca dniem wolnym od pracy, co ułatwi mieszkańcom regionu udział w spotkaniu z Papieżem.

W sobotę, 7 czerwca w programie wizyty Papieża znalazły się: Konsekracja kościoła Niepokalanego Serca Maryi oraz nawiedzenie kościoła Św. Rodziny w obecności dzieci pierwszokomunijnych. O godzinie 17.00 Ojciec Święty przybędzie do Sanktuarium Maryjnego w Ludźmierzu, i tam właśnie o godzinie 17.15 odmówiona zostanie po łacinie Modlitwa Różańcowa. W uroczystości tej uczestniczyć będzie chór limanowskiej Bazyliki - Pueri Cantores Limanovienses.

J.B.

Próbując podsumować miniony rok w poprzednim numerze "Echa Limanowskiego" pisaliśmy, iż w oczach innych Limanowa wciąż jawi się jako miasto aktywne i godne zauważenia. Przypomnieliśmy o sukcesie w ogólnopolskim konkursie "Ferie na sportowo - bezpiecznie i zdrowo", o przyznaniu miastu statuetki "Cyrenejczyka", oraz o pierwszym miejscu w konkursie na rynek turystyczny. Cieszy nas fakt, że w tym miesiącu nasze miasto znowu zostało wyróżnione: znalazło się w gronie nominowanych do znaczącej regionalnej nagrody - "Srebrnego Talara".

## Blisko "Srebrnego Talara"

Konkurs o to trofeum ogłoszony został już po raz trzeci przez Sądcecko - Podhalańską Izbę Gospodarczą, wydawnictwo "Jagiellonia" ("Dziennik Polski") oraz Radio "Echo". Nominację do nagrody "Srebrnego Talara" w kategorii "najprężniej działającej gminy" Limanowa uzyskała wraz z dwoma gminami: Gorlice i Czarny Dunajec. Organizatorzy konkursu sami przyznali, że kategoria ta była najtrudniejszą do oceny. Dorobek trzech gmin był podobny. Niestety, w każdej kategorii może być przyznany tylko jeden "Talar" i w tym roku przypadł on Gorlicom. Jak napisał "Dziennik Polski": "Gorlicki samorząd wyprzedził o włos swych kolegów z gminy Czarny Dunajec i miasta Limanowej". Trzeba jednak pamiętać o tym, że już sama nominacja jest wyróżnieniem poprzez wybór spośród 47 gmin i 14 miast województwa nowosądeckiego.

Komisja konkursowa oceniała przeprowadzone inwestycje, ciekawe inicjatywy, imprezy kulturalne, sportowe i turystyczne, działania w zakresie ochrony środowiska, czystości, poprawy stanu dróg, bezpieczeństwa publicznego, ochrony przeciwpożarowej, obrony cywilnej, opieki społecznej i zdrowotnej, przejęcia i prowadzenia oświaty, oraz współpracy zagranicznej i promocji miasta.

Komisja konkursowa dostrzegła dużą liczbę ponadregionalnych imprez (pisaliśmy o nich w "Bilansie Roku"), konkursy estetyzacji, otwarcie jednego z siedmiu w Polsce Domu Samopomocowego, inicjatywy tak niezwykle jak budowa krzyża na Łysej Górze... Wszystkie te sukcesy są dziełem wielu osób i ich też satysfakcją powinna być nominacja Limanowej do nagrody "Srebrnego Talara".

J.P.



## Z Janem Macko - właścicielem Agencji Ochrony Mienia i Osób rozmawia Jolanta Papież

- Nie wszyscy w Limanowej wiedzą o istnieniu Agencji Ochrony. Gdzie szukać początków jej działalności i skąd wzięła się nazwa KAOLIM?

- Pierwsze trzy litery nazwy - KAO, to Koncesjonowana Agencja Ochrony, zaś LIM to początek nazwy naszego miasta. Agencja ma swą siedzibę w Limanowej przy ul. Matki Boskiej Bolesnej 15. Firma istnieje od czerwca 1993 roku, a jej początków szukać trzeba w skromnej działalności straży przemysłowej w przedsiębiorstwie "Lima-Therm" (dawniej KFAP). W agencji pracę rozpoczynało 8 osób, a obecnie zatrudniamy 43 osoby, które przechodzą specjalistyczne szkolenia prowadzone przez Wojewódzką Komendę Policji.

W tej chwili agencja jest największą z kilku działających na terenie naszego województwa. Zrzeszona jest w Małopolskim Związku Ochrony Osób i Mienia z siedzibą w Krakowie. Potrzeba istnienia takiej firmy podyktowana została przez życie, wymusiły ją zdarzenia i sytuacje wymagające zapewnienia bezpieczeństwa wartościom chronionym przez prawo. Chronimy życie, zdrowie i nietykalność osób oraz mienie, przeciwdziałając kradzieżom, dewastacjom i włamaniom.

## Limanowski bodyguard

- Czy limanowski rynek jest dobry do prowadzenia tego typu działalności? Ile firm zainteresowało się usługami ochroniarskimi? Czy korzystają z nich także osoby prywatne?

- Nasze wejście na rynek poprzedzone było badaniami. Jak w każdej dziedzinie, tak i w tej początek nie był łatwy. Niemniej jednak działalność ochroniarska staje się modna. Stąd coraz szersze zainteresowanie naszą firmą.

W Limanowej chronimy głównie obiekty. Są nimi: banki, Urząd Skarbowy, Lima-Therm (zakład w Sowlinach i odlewnia) oraz ZPS Tymbark. Debiutem w dziedzinie ochrony i zabezpieczenia imprez było 60-lecie ZPS Tymbark. Ochronę zapewniało tam 20 osób. Mamy własną łączność, własny przydział częstotliwości tak jak Policja. Dysponujemy 20 aparatami łącznościowymi, dzięki którym możemy się łączyć z każdym ochranianym obiektem.

Do tej pory chronimy tylko mienie. Zgłoszeń osób prywatnych jeszcze nie mieliśmy. Na razie nie ma widocznie takiego zapotrzebowania. Coraz więcej jest natomiast zamówień konwojowania przewożonej gotówki. W tym przypadku realizować musimy wymogi Narodowego Banku Polskiego związane z konwojowaniem. Ubezpieczając konwój do kwoty 5 miliardów musi być ochrona konwojenta i broń ostra, a powyżej tej kwoty więcej ochrony i broń automatyczna.

Jedynym mankamentem jest brak odpowiednich przepisów prawnych, a te które istnieją nie zezwalają prywatnym firmom na posiadanie broni automatycznej. Są czynione starania mające na celu wprowadzenie nowych przepisów dotyczących ochrony mienia i osób oraz działalności detektywistycznej. Projekt ustawy przygotowany już w roku 1995 i wciąż czeka ona na zatwierdzenie.

- Jak przedstawiają się plany na przyszłość? Jakie są zamierzenia firmy na ten rok?

- Naszą działalność pragniemy rozszerzyć na rejon byłego powiatu limanowskiego. Planujemy zorganizować bazę monitorowania alarmów oraz utworzyć własną grupę interwencyjną. Po zainstalowaniu siatki alarmów w instytucjach, sklepach, mieszkaniach chcemy stworzyć centralę czynną 24 godziny na dobę, która odbierać będzie wszystkie sygnały i alarmy w razie kradzieży, włamania czy pożaru. Komputer podłączony do siatki alarmów wskazywałby miejsce włamania i jako pierwsza reagowałaby nasza grupa interwencyjna, zawiadamiając następnie Policję. Z limanowskimi policjantami współpraca układa nam się bardzo dobrze. Ostatnio wydzierżawiliśmy strzelnicę, gdzie wspólnie prowadzimy szkolenia.

- Dziękuję za rozmowę.

Jolanta Papież



## Rada Miejska uchwaliła

(Dokończenie ze strony 4)

stawowej nr 3 (przebudowa dachu). W Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej wykonane zostanie ogrodzenie obiektu, a przy Limanowskim Domu Kultury powstanie nowy kort tenisowy.

Wcześniej przedyskutowanie budżetu na posiedzeniach komisji sprawiło, że na sesji dokonano tylko jednej niewielkiej zmiany: przesunięto 2.000 zł z budżetu Rady Miejskiej do działu kultury, przeznaczając te fundusze na działalność Chóru Chłopięcego działającego przy limanowskiej Bazylice.

Drugą ważną kwestią, jaką poruszono na sesji, było przyjęcie sprawozdania za rok 1996 z działalności Miejskiej Komisji do spraw Przeciwdziałania Alkoholizmowi. Komisja odbyła 12 posiedzeń. Przeprowadzono rozmowy z 32 osobami uzależnionym od alkoholu. 17 spośród nich wyraziło gotowość podjęcia leczenia w Poradni Odwykowej. Komisja, ze środków budżetowych wyodrębnionych na przeciwdziałanie alkoholizmowi, przeznaczyła kwotę 5.000 zł na sfinansowanie programu profilaktycznego "NOE" z przeznaczeniem dla szkół średnich. Ponadto sfinansowano materiały dydaktyczne dla Poradni Przeciwalkoholowej przy ZOZ.

W myśl znowelizowanej ustawy powołano komisję w składzie 5 radnych i 5 osób spoza Rady, która po zatwierdzeniu przez Radę Miejską nowego rocznego programu profilaktyki, realizować będzie jego wytyczne.

Jolanta Papież

## Woda dla Młynnego

23 stycznia, po trzech latach budowy oddano do użytku wiejski wodociąg w Młynnem. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 360.847 zł, w tym dotacja wojewody 155.000 i dotacja gminy 63.000 zł. Pozostałą część kosztów pokryli członkowie spółki wodno-kanalizacyjnej w formie wplat i czynu społecznego.

Wodociąg składa się z 13 km. sieci, zbiornika o pojemności 150 m<sup>3</sup>. Do sieci podłączonych jest 80 gospodarstw.



Wykupując w zeszłym roku w Banku PKO BP Powszechnie Świadcstwa Udziałowe NFI byliśmy namawiani przez "staczy" do sprzedania tych świadcstw. Płacili nieźle, nawet z dziewięciokrotnym przebicciem, więc wiele osób dało się namówić. Zresztą można je było sprzedać w kantorach czy Banku PKO, który płacił i płaci obecnie według obowiązującego, zmieniającego się kursu.

## Co dalej z Powszechnymi Świadcstwami Udziałowymi ?

# Pilnujmy swego

Mogło się ludziom zdawać, że zrobili dobry interes, pozbywając się Powszechnych Świadcstw Udziałowych, ale czy tak jest w istocie, to się dopiero okaże. Można domniemywać, że znaczna liczba świadcstw została wykupiona i sprzedana za granicą, głównie w Niemczech, zwłaszcza, że można było bez ograniczeń wywozić z kraju.

Różne też były poglądy na temat PŚU. Na przykład NSZZ "Solidarność" zalecał początkowo, by świadcstw w ogóle nie wykupywać. Przeciwnego zdania były: PSL i Radio Maryja, które radziły, żeby je wykupić, ale się ich nie pozbywać. W rezultacie Powszechnie Świadcstwa Udziałowe NFI wykupiło około 26 milionów osób.

Kilka dni temu zapytałem dyrektora Banku PKO BP w Limanowej pana Antoniego Skwarczka, jakie mam szanse, zatrzymując swoje świadcstwo udziałowe. Odpowiedział, że po tak zwanym zdematerializowaniu świadcstwa, puszczeniu go do obrotu, czyli zamienieniu na akcje w drodze sprzedaży w biurze maklerskim, mogę w najbardziej korzystnym przypadku otrzymać za jedno świadcstwo 15 akcji. Tyle bowiem jest w kraju Narodowych Funduszy Inwestycyjnych i w każdym z nich będę miał jedną akcję.

Tu warto przypomnieć, że spośród około 500 najlepszych krajowych przedsiębiorstw produkcyjnych, każdy zarząd NFI kieruje w przybliżeniu trzydziestoma. Jeśli wszyst-

kie będą dobrze egzystować i wypracują zysk, to będzie możliwe uzyskanie owych 15 akcji. Jeśli któryś z tych Zarządów funduszy nie wypracuje, to ilość akcji będzie o tyle mniejsza.

Jeśli jednak znajdzie się ktoś, kto świadcstwo udziałowe przetrzyma w swoim schowku, a więc nie zamieni go w biurze maklerskim na akcje (ostateczny termin tej zamiany nie jest jeszcze ogłoszony) - wówczas świadcstwo stanie się bezwartościowym świstkiem papieru.

Jeszcze jedna informacja. Otwarcie własnego konta kosztuje 5 zł, ale można otworzyć jedno konto dla kilkunastu osób (na przykład członków najbliższej rodziny, sąsiadów, czy jakiejś organizacji), spisując w tym przedmiocie ze sobą stosowną umowę. Zatem NFI dają podobno każdemu obywatelowi możliwość uczestniczenia w formie najnowocześniejszego prywatyzowania majątku państwowego, ponieważ po dłuższym okresie czasu posiadacze świadcstw udziałowych (akcji) mają się spodziewać zadowalających efektów finansowych. I co również ważne, w ten sposób majątek narodowy nie zostanie wykupiony przez obcych. Warto dodać, że do tej pory zostało już w kraju zdematerializowanych około 11 milionów Powszechnych Świadcstw Udziałowych.

Władysław Frączek



Żeby się człowiek nie wiem jak zakonspirował, ktoś zawsze wywęszy, że pisuję do gazety i niby zachowując tajemnicę stara się wykorzystać swoją wiedzę, podpowiadając na ucho to i owo:

- Z tymi podatkami to skandal! Nic tylko podnoszą, a innych podobno zwalnają. Trzeba by w to łupnąć!

- To łupnij - odpowiadam. Zalega kłopotliwa cisza, a mojemu doradcy zaczyna się nagle spieszyć...

- Wiesz, z tym patronem szkoły tak głupio wyszło - zwierza się ktoś inny - pochopnie odsunięto go w kąt. To nie był taki zły Polak. Gdyby tak...

- Napisz do gazety - doradzam.

- No, może kiedyś... Wiesz, mnie jakoś nie wypada. Dobrze żeby zrobił to ktoś z zewnątrz...

- Powiedz naczelnemu, że mało u was wiadomości gospodarczych. Ludzi to interesuje...

- To prawda. Napiszemy coś o twojej firmie.

- Dlaczego o mojej? Zresztą u nas trwa reorganizacja, parę przedsięwzięć jeszcze nie jest pewnych. Wrócimy do tematu za miesiąc, dwa...

Na każdym kroku ostrożność zbijająca z nóg. Cud doprawdy, że jakieś gazety jeszcze się ukazują. Powinno

być ciekawie byłem nie ja pisał i nie o mnie pisali! Najlepiej żeby Dziadek swym celnym piórem komuś tam dołożył. My przykłaśniemy...

Przykłaśnięcie! Przy zasłoniętych oknach i tak cicho, żeby nikt nie słyszał? Podyskutujecie, ale w kącie?

A potem przyjdzie czas na utyskiwania: oni zrobili, oni wymyślili, to wprost fatalne, wszędzie klika...

Tymczasem trybuny naszego lokalnego Hyde Parku puste! Trąby demokracji nie grzmia! W obydwu limanowskich gazetach w rubrykę przeznaczoną na listy czytelników nie ma - prawdę mówiąc - co włożyć. Jeśli już trafi się raz na czas jakiś rodzynek, to z "nazwiskiem i imieniem znanym redakcji". Tak oto w lustrze miejscowej prasy i zebrani osiedlowych jawimy się jako społeczeństwo zadowolone... A może niepiśmienne i tchórzliwe? Nic to. Kiedy spotkamy się na imieninach u szwagra poopowiadamy sobie o tym, jak wspaniale rozkwita demokracja w Stanach Zjednoczonych. A u nas? U nas powszechnie wiadomo, że jest gorzej i nic nie da się zrobić, a nawet gdyby się dało, to nie ma na to czasu.

Dziadek





# 1996 - BILANS ROKU

Kontynuujemy, rozpoczętą w poprzednim numerze, próbę podsumowania dokonań ubiegłego roku, zmieniających obraz miasta i warunki życia jego mieszkańców. I choć nasz dziennikarski "Bilans roku 1996" nie jest zapewne kompletny i doskonały, sądzimy że warto choćby w taki sposób spojrzeć wstecz. Z obrazu i oceny przeszłości rodzą się bowiem wnioski oraz zamierzenia na przyszłość.

## Kultura

Wbrew narzekaniom na trudne dla kultury czasy, ta właśnie dziedzina życia zdaje się kwitnąć w naszym mieście najbujniej. Nie sposób wymienić tu wszystkie imprezy i dokonania. Ich wykaz zajmuje kilka stron maszynopisu. A więc w encyklopedycznym skrócie: W Limanowskim Domu Kultury działały: zespół "Limanowianie", Orkiestra "Echo Podhala", zespoły muzyczne: "Vanitas Vanitatum", "H.C.F.M", Młodzieżowa Grupa Teatralna "SOTI", Dziecięca Formacja Tańca Nowoczesnego, Klub Amatora Plastyka. Spektakle teatralne przywiezione przez teatry z Krakowa, Rzeszowa, Rabki i Tarnowa obejrzało ponad 3300 widzów, a na 444 projekcje filmowe przybyło 16.388 kinomanów. 3500 widzów zgromadziło 17 koncertów folklorystycznych i widowisk obrzędowych. A przecież były jeszcze konkursy, przeglądy, eliminacje, imprezy okolicznościowe i trwający dwa miesiące (imprezy na rynku) festiwal kulturalny - "Limanowskie Lato Artystyczne".

W Miejskiej Bibliotece Publicznej, dysponującej zbiorem 75 541 tomów zarejestrowano 6.048 czytelników, 1240 osób skorzystało z czytelni, przez wszystkie działy biblioteki przewijano się dziennie około 300 osób. W Galerii Sztuki Regionalnej zaprezentowano 8 bardzo różnorodnych wystaw, od prac dziecięcych po dzieła profesjonalistów.

Pośród 7 wystaw zaprezentowanych w roku ubiegłym przez Muzeum Regionalne Ziemi Limanowskiej była ta ostatnia przed jubileuszem - 149. Przygotowano także i otwarto stałą ekspozycję zatytułowaną: "Folklor i sztuka ludowa Ziemi Limanowskiej." Kontynuowane były tradycyjne muzealne posiadły.



## Zdrowie

W dziedzinie ochrony zdrowia nie ma długiej listy nowych przedsięwzięć, ale to co udało się w

ciągu ostatniego roku osiągnąć jest doprawdy imponujące. Uwieńczone zostały wieloletnie starania i w limanowskim szpitalu otwarto najnowocześniejszy jego oddział - Stację Dializ. Udało się też pozyskać dla szpitala bardzo dobrą, nowoczesną aparaturę rentgenowską firmy Philips. (Rentgen ten zostanie uruchomiony po dostosowaniu pomieszczeń do wymagań producenta urzędnika.) Niestety, na koniec roku limanowski szpital miał dług w wysokości 43 miliardów starych złotych.



## Sport

W dziedzinie sportu najbardziej znacząca była działalność Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego, który w ciągu minionego roku przygotował i przeprowadził 36 imprez. Były wśród nich propozycje tak różne jak: Turniej Bezpieczeństwa Drogowego, liczne turnieje w grach zespołowych dziewcząt i chłopców w różnych grupach wiekowych, festyny, narciarski slalom gigant, biegi sztafetowe i wyścig rowerów górskich.

Na terenie miasta działały, posiadające bogatą tradycję, dwa kluby sportowe: "Limanovia" i "Płomień" (Łososina Górna). Szczególnie ten drugi klub był organizatorem wielu otwartych imprez rekreacyjnych, które cieszyły się dużą popularnością wśród mieszkańców. Warto także przypomnieć, że przeprowadzono remont kapitalny trybun, zaplecza socjalnego i powierzchni boiska KS "Limanovia" rozgrywając na otwarcie odnowionych obiektów Międzynarodowy Turniej Piłkarski Juniorów.

Godne odnotowania są liczne medalowe sukcesy (na szczeblu Mistrzostw Polski) zawodników MKS "Taekwondo". Dzięki nim słyszano o Limanowej w wielu regionach naszego kraju.



## Turystyka

W dziedzinie turystyki (pomijając turystykę wyjazdową organizowaną przez biura podróży) monopolistą był limanowski Oddział PTTK, obchodzący w tym roku 35 lecie swego istnienia. To on właśnie był organizatorem 21 imprez turystycznych, z których większość dostępna była dla wszystkich mieszkańców miasta. Pośród turystycznych propozycji spędzania wolnego czasu znaleźć można imprezy z wieloletnimi tradycjami, by wymienić choćby: XXII Wiosenny Zjazd Turystów Górskich, XIX Ogólnopolski Rajd im. Leopolda Węgrzynowicza czy VI Rajd SKKT. Na uwagę zasługuje także rozrastający się i zyskujący coraz większą popularność Rajd im. Józefa Stanisławskiego zainicjowany przez Związek Limanowian a organizowany obecnie przez młodzież i grono pedagogiczne I Liceum Ogólnokształcącego przy współpracy z PTTK.



## Rok temu w Limanowej luty 1996

- Na zimowym wypoczynku w Limanowej przebywało 600 uczniów z Krakowa, Warszawy i Łodzi.
- Zespół Pieśni i Tańca "Limanowianie" przebywał w niemieckim bliźniaczym mieście Wathlingen dając gościnne koncerty.
- Równoległe z ogólnopolskim referendum uwłaszczeniowym przeprowadzone zostało tzw. "referendum śmieciowe". Nie uzyskało ono ważności ze względu na małą liczbę głosujących (38,6%), choć większość uczestniczących w nim osób wypowiedziało się za opodatkowaniem na wywóz śmieci.
- Rada Miejska przyjęła i zatwierdziła nowy Statut Miasta.





... do redakcji

## O rabacji w Młynnem i skarbie na Żalupa.

Pragnę dorzucić kilka zdań do artykułu pani Wielek poświęconego rabacji 1846 roku w okolicach Limanowej. Otóż chłopcy z Młynnego, wiedząc o nadciągającym oddziale chłopskim pod dowództwem Barana z Laskowej, ukryli dziedzica - pana Niewiadomskiego. W dowód wdzięczności podarował on na własność rodzinie Gizów teren od budynku szkoły podstawowej do młyna parowego. Jest to tak zwana "Gizówka". Żyje tam jeszcze trzech gospodarzy o tym nazwisku. Pozostali dwaj zamieszkują w innych osiedlach.

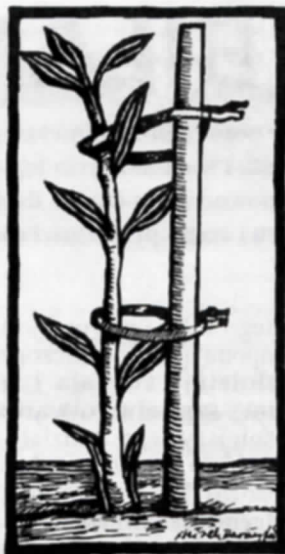
Moja mama opowiadała mi w dzieciństwie, że dziedzice z Młynnego (a było ich trzech p. Niewiadomskich) zgromadzili kosztowności, zapakowali w skrzynie i ukryli je na górze Żalupa. Potem nie mogli się ich doszukać. Przez wiele lat szukano bezskutecznie owych kosztowności. Skarby te mógłby odnaleźć człowiek o nieposzlakowanej opinii, z gruntu dobry, lecz takiego do dziś nie ma. Skarby leżą w ziemi i czekają na odkrywcę. Prochy byłych dziedziców spoczęły na cmentarzach w Łososinie Dolnej i Laskowej. Po dworach pozostały nikle ślady. Nie ocalał dwór, siedziba rodowa St. Żuławskiego - poety, pisarza, działacza kulturalnego. Resztki spłonęły w roku 1978.

Maria Giza - Glondys

## Maryjny listowy szlak - raz jeszcze

Szczyć Boże! Już drugi raz serdecznie pozdrawiam Szanowną Redakcję. Tą drogą - listem - dziękuję za umieszczenie mojej prośby w grudniowym numerze pisma regionalnego "Echo Limanowskie", która dotyczyła miejsc kultu matki Bożej.

Pragnę poinformować, że od pani Marii Glondys z Łososiny Górnej otrzymałem informacje dotyczące Sanktuarium matki Bożej Pocieszenia w Pasierbcu i długo poszukiwany wizerunek. Jestem pełen optymizmu i nadziei na dalsze "Perełki" Matki Bo-



Przez wiele lat w świadomości społecznej wychowanie zdawało się być czymś tak naturalnym jak powietrze. Funkcjonowało samo. Rosnąca fala przestępstw wśród nieletnich i jej spektakularne przykłady pokazywane przez telewizję sprawiły, że problemy związane z kształtowaniem młodego pokolenia stały się tematem codziennych rozmów. Podejmując tę tematykę w cyklu publikacji, pragniemy ukazać ją w naszym lokalnym wymiarze, przedstawiając przede wszystkim konkretne działania zmierzające do poprawy sytuacji.

## Życie i miłość w Jaworznej

W czasie ferii zimowych w szkole podstawowej w Jaworznej światła paliły się długo w noc. Długo też trwały ożywione dyskusje. Na trzech czterodniowych turnusach spotkali się tu nauczyciele z województwa nowosądeckiego zainteresowani warsztatami twórczymi, uczącymi jak realizować program wychowania dzieci i młodzieży "Życie i miłość". W szkoleniu zorganizowanym przez Wojewódzki Ośrodek Metodyczny uczestniczyło 245 osób. Uznaliśmy za stosowne przyrzeć się tej inicjatywie, bo od niej w znacznej mierze zależy co będą robić nasze dzieci na lekcjach wychowawczych.

### Jasełka i "Polonez Kościuszki"

- "Polonez Kościuszki"! Jakże to rzadko można usłyszeć! - zachwyciła się szczerze siedząca obok mnie pani Wanda Elżbieta Papis, gdy orkiestra parafialna z Jaworznej wykonała zaledwie kilka pierwszych taktów utworu. - Mój Boże - pomyślałem - iluż współczesnych słuchaczy potrafiłoby rozpoznać ten pełen patriotycznych odniesień polonez... Wcześniej pani Wanda chłonęła wystawione przez dzieci jasełka, podśpiewując z zapalem koledy.

Kiedy więc w kilka chwil później, w kuluarowej dyskusji usłyszałem jej sąd, iż "w dziedzinie wychowania obojętność aksjologiczna nie jest możliwa", nie miałem już wątpliwości na jakich wartościach zbudowany jest program wychowawczy "Wiedza i Życie".

### Czymże jest ten program?

Mówiąc najprościej językiem laika to podzielony na części i cykle tematyczne cały system lekcji wychowawczych. Jak napisano w "Poradniku nauczyciela" - "Wszystkie części programu ŻYCIE i MIŁOŚĆ na etapie wprowadzania w życie stanowią ścieżkę międzyzpoziomową, a więc są przeznaczone dla wszystkich przedziałów wiekowych od "zerówki" do matury." Po prostu na różnych poziomach tej programowej spirali zmienia się tylko rodzaj i poziom ćwiczeń. Temat, istota poruszanego zagadnienia pozostają takie same.

Aktualnie ukazała się drukiem część pierwsza zatytułowana "Wzrastam w mądrości". Bliska ukończenia jest część druga - "Dzielność na codzień". Będą także części następne: "Dorastanie do wolności", "W zgodzie z naturą", "Życie ci szczęścia". Autorka opracowuje także ćwiczenia dla szkoły średniej.

Każda z części obejmuje książkę dla ucznia oraz poradnik nauczyciela z konspektami lekcji. Dla całego programu gotowe są już pomoce naukowe. Wielka teczka i miejsza od niej walizeczka mieszczą około 400 sztuk druków - barwnych plansz, gier, składanek, rozsypanek, pilotów do lekcji oraz niezwykle często modeli i rekwizytów. To materialna strona programu. A jego sens, cel i metoda?

### Pudełeczko w kształcie serca

Jeśli w walizeczce z pomocami naukowymi znajdziecie pudełeczko z tajemniczą zawartością - mieć ono będzie kształt serca. Program "Życie i miłość" oparty jest na pozytywach - pozytywnym myśleniu, pozytywnych skojarzeniach,



pozytywnych przykładach. Gdy to dostrzegłem, pamięć przywołała myśl wielokrotnie powtarzaną przez wybitnego harcerskiego pedagoga i wychowawcę Aleksandra Kamińskiego, że zło zwalcza się najskuteczniej tworząc dobro. Warto tu dodać, że w autorka programu wielokrotnie odwołuje się do metodyki harcerskiej.

Głównym założeniem programu wychowawczego pani Wandy Papis jest przekonanie, że człowiek to osoba godna szacunku, a nie rzecz do wykorzystania manipulacji i używania oraz, iż życie wewnętrzne człowieka ogniskuje się wokół prawdy i dobra.

Według słów samej autorki, jej program uczy myśleć, rozumieć świat i siebie, dokonywać prawidłowych wyborów. Wprowadza w życie prawdziwe, nie na niby. Burzy stereotypy myślowe, obala niebezpieczne mity. Wychowując do dojrzałego człowieczeństwa, jest równocześnie skuteczną profilaktyką wobec licznych niebezpieczeństw - uzależnień od przemocy, alkoholizmu, narkomanii, bezkrytycznego przyjmowania kultury wizji a także od uzależnień seksualnych. Umożliwia on przeżywanie siebie jako wartości w aspekcie godności osoby, stara się budować przejrzyste relacje i więzi oparte na prawdzie i dobru.

Metodą stosowaną w realizacji programu jest nauczanie i wychowanie przez stosowanie elementów zabawy i gry, które nie tylko odpowiadają na zainteresowania uczniów, lecz również ułatwiają im poznawanie, odkrywanie, przeżywanie i tworzenie.

## Przejrzysta kapsułka...

... a w niej model dziecka, które ma już (dopiero?) dziesięć tygodni. To jedna z pomocy naukowych pomagających nauczycielowi realizować program wychowawczy "Życie i miłość". W spisie treści książki dla ucznia znajdziemy więc takie tytuły jak: "Skąd się biorą dzieci", "Co wyraża moje ciało", "Dotyk dobry i dotyk zły", "Tajemnica chłopca, tajemnica dziewczynki"... Seks kojarzy się tu z cudownym darem przekazywania życia, z odpowiedzialnością, pięknem, z poetyckimi niemal symbolami źródła życia, dwóch łączących się strumieni, zamkniętego ogrodu... Jakżeż to inne od bezdusznej i fatalnej już w samej nazwie ministerialnej propozycji wychowania seksualnego.

Program Wandy Papis ułatwia zrozumienie siebie jako istoty płciowej, uczy sensu ciała i płci stosownie do wieku i poziomu doświadczenia uczniów, ułatwia zrozumienie tego, co dzieje się podczas dojrzewania. Wyjaśnia na czym polega kobiecość i męskość nie tylko biologiczna, lecz także psychiczna, społeczna i duchowa. Pozwala także poznać, na różnych poziomach, anatomię i fizjologię sfery rozrodczej człowieka.

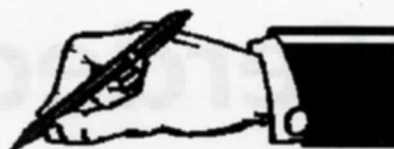
## Program godny życzliwości

Program wychowania dzieci i młodzieży "Życie i miłość" powstawał 27 lat. Inspiracją było samo życie, a miejscem w którym się rodził - ława szkolna. Uznanie zostało przez wielu specjalistów, zyskał doskonałe recenzje i nagrodę w konkursie zorganizowanym przez MEN. Jego autorka jest doświadczonym pedagogiem, konsultantem w Centrum Metodycznym Pomocy Psychologicznej - Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Mimo braku oficjalnej reklamy program ten "naszczepia się" sam, głównie dzięki coraz większemu gronu entuzjastów - popularyzatorów. Interesuje się nim wiele ośrodków kształcenia nauczycieli. W ciągu trzech lat, w ramach wykładów i zajęć warsztatowych zapoznało się z nim dobrowolnie ponad 12 tysięcy nauczycieli, pedagogów, lekarzy i położnych. Teraz - za sprawą warsztatów twórczych w Jaworznej - stanie się obecny w szkołach naszego regionu. Sądzę, że program wychowania "Życie i miłość" godny jest żywego zainteresowania wychowawców i serdecznej życzliwości rodziców.

Jerzy Bogacz

Wszyscy zainteresowani programem wychowania dzieci i młodzieży "Życie i miłość" autorstwa Wandy Elżbiety Papis mogą uzyskać szczegółowe informacje u pani Zofii Rogowskiej w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Nowym Sączu, w każdy poniedziałek od godz. 12<sup>00</sup>-15<sup>00</sup> (tel.43-75-60). Tam też istnieje możliwość nabycia podręczników i pomocy naukowych.



... do redakcji

zej nadesłane z pięknego południa kraju. Jestem także w posiadaniu w/w numeru waszego pisma, chyba jako jedyny tu, na ziemi szczecińskiej.

Wszystkim tym, którzy mi pomagają w tej wędrówce - tak osobom duchownym, świeckim jak i instytucjom dziękuję, wpisując ich na wędrowną listę PRZYJACIOŁ. Pozwoliłem sobie wpisać Redakcję na tę listę i powiedzieć, że od tej chwili IDZIEMY RAZEM! Witam w gronie przyjaciół, życząc wszystkim: redakcji i czytelnikom wszystkiego najlepszego, rozwoju tego regionu - naszego było nie było pięknego kraju. AVE!

wdzięczny Walter Kapeja

Niektórzy  
lubią  
poezję...



Tak w jednym ze swych wierszy pisała Wisława Szymborska, dodając, że takich osób jest "nie więcej niż dwie na tysiąc". W Limanowej statystyka jest lepsza, bowiem na wieczór poświęcony poezji noblistki przybyło ponad 50 osób. Gospodarzem tej pięknej chwili refleksji była Miejska Biblioteka Publiczna w Limanowej, a z wierszami Wisławy Szymborskiej mogliśmy się spotkać dzięki uczennicom i uczniom Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 z klasy, której wychowawczynią jest pani Elżbieta Niedźwiedz.

To co dają nam takie wieczorne chwile przesycone wierszami z trudem podlega opisowi, lepiej więc - miast pisać o wzruszeniach - pochwalić nie dobierany specjalnie, lecz jakże autentyczny zespół recytatorów. Oto ci młodzi, którzy lubią poezję: Urszula Abram, Andrzej Adamicz, Teresa Drożdż, Lidia Giza, Michał Górszczyk, Joanna Hebda, Stanisław Lis, Monika Lesiecka, Irena Matras, Monika Puch, Anna Postrożny, Renata Rozum, Urszula Rokicińska, Agnieszka Sądół, Gabriela Tąta, Rafał Uryga, Anna Zborowska. W nietatwy świat poezji recytatorów wprowadziły panie: Maria Kędra, Anna Jaworz - Dutka i Barbara Budacz. Dziękujemy.

J.B.



# Serdeczne opowieści

Nie lubi wiele o sobie mówić, a tym bardziej pisać. Pisanie obrzydło mu z tego powodu, że swój życiorys w PRL musiał napisać nieskończoną ilość razy. Dziś ma ponad 80 lat. Zna go chyba każdy mieszkaniec Limanowej. Można go często spotkać na ulicy - zawsze mile uśmiechniętego, niosącego torbę z zakupami, bo żona Janina z Halotów, łączniczka AK ps "Czarna" już dawno nie żyje.

## Zyg

Zygmunt Joniec urodził się w Nowym Sączu. Przed wojną officer zawodowy 24 pułku piechoty w Łucku na Wołyniu w randze podporucznika. Obrońca twierdzy Modlin. W czasie okupacji hitlerowskiej - żołnierz ZWZ. Dwaj jego bracia: Stanisław i Kazimierz byli do końca wojny więzieni w obozie Buchenwald, zaś trzeci brat - Władysław został zamordowany w Oświęcimiu. Zygmuntowi udało się uciec z Nowego Sącza i ukryć na terenie Limanowszczyzny. Niebawem wpada jednak w ręce Niemców. Przez ponad 6 miesięcy przebywa w obozie w Szebni (pow. jasielski), skąd udaje mu się uciec. Po tak zwanym "wyzwoleniu" ujawnia się, ale jako były żołnierz AK zostaje aresztowany i w wyniku sfirowanego procesu otrzymuje karę śmierci, którą zamieniono na dożywotnie więzienie. Przebywa więc na Montelupich w Krakowie, we Wronkach, w Rawiczu, w Barczewie i w Strzelcach Opolskich, gdzie pracuje w kamieniołomach. Po sześciu latach katorżniczej pracy, w drodze amnestii wychodzi na wolność.

Jego kartoteka znajduje się jednak pod troskliwą opieką UB, gdyż jako człowiek z rodziny głęboko patriotycznej mógł być dla ustroju komunistycznego niebezpieczny i chociaż nie był działaczem "Solidarności", został internowany wraz z czterema działaczami z limanowskiej "S" i wywieziony 13 grudnia 1981 roku do Załęża koło granicy z b. ZSRR. W swoim ostatnim życiorysie, napisanym już dobrowolnie wyznał: "Skończyła się komuna i wreszcie mam spokój". Wiele wydarzeń sprzed lat powraca jednak w opowieściach i wspomnieniach...

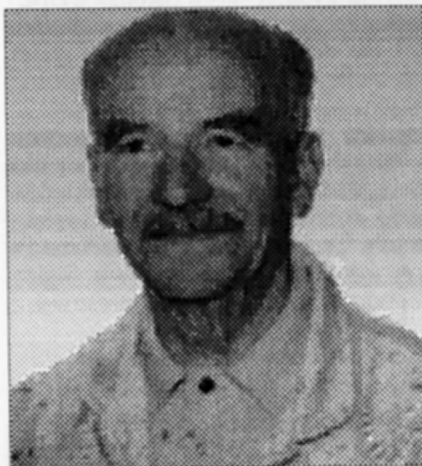
"Gdy na przełomie lat 1940/41 nastąpiła wsypa i gestapo zabrało z domu trzech moich braci, ja uciekłem

w okolicy Limanowej. Ukrywałem się w domu Łucji i Jana Dutków we wsi Jaworzna pod numerem 80. Ci wspaniali, choć bardzo biedni ludzie, wiedząc, że w każdej chwili może im z mojego powodu śmierć zaglądać w oczy, ani przez moment się nie wahali. Przyjęli mnie do swego domu...

Niebawem kierowałem zakonspirowaną placówką partyzancką pod kryptonimem "Centra", która obejmowała miasto Limanową i 8 okolicznych wsi. Przy końcu wojny placówka ta stanowiła kompanię o trzech plutonach w liczbie około 100 osób. Oddział ten wstąpił się na Limanowszczyźnie wieloma akcjami bojowymi.

W dniu 10 maja 1943 roku w czasie obławy wpadłem na terenie gminy Łukowica w zasadzkę i pod nazwiskiem Jan Cabała dostałem się do nowosądeckiego więzienia, skąd do końca nie rozpoznany, wywieziony zostałem do obozu w Szebni. W obozie tym przebywało około 300 osób.

Ilekróć wspominam te czasy, staje mi przed oczami moja matka, z którą dziwnym trafem spotkałem się na ulicy, gdy skutego kajdankami prowadzono mnie do pociągu. Co działo się w jej sercu, gdy zobaczyła ostatniego syna w rękach hitlerowskich oprawców? Jestem przekonany, że to jej modlitwa uratowała mi życie podczas wpadki w Łukowicy, a potem w Szebni.



Złapany w czasie obławy, miałem przy sobie pistolet - szóstkę. Jesliby go przy mnie znaleźli czekałaby mnie kula w łeb. Rzuciłem się więc do ucieczki. Odbiegłem około 30 metrów, by odrzucić pistolet. Granatowy policjant, który stał najbliżej krzyknął:

" - Stój, bo muszę cię zastrzelić! Stańłem i broń odrzuciłem, a potem wróciłem na miejsce. Niemiec podszedł i zrewidował mnie, zabierając portfel - podkówkę. Nagle uprzytomniłem sobie, że znajduję się w nim sześć sztuk naboju. W momencie, gdy Niemiec grzebał w moim chlebaku, powiedziałem głośno do policjanta: "W portfelu jest trochę drobnych groszy". Rónocześnie gestem rąk i mimiką twarzy wskazałem, by go Niemcowi odebrał. Policjant widocznie zrozumiał o co chodziło, bo - niby z ciekawości - wziął portfel z jego rąk i więcej mu go nie oddał. W portfelu znajdowała się także srebrno-bursztynowa cygarniczka. Potem, w czasie konwojowania ludzi z łapanki policjant podszedł do mnie i oddając portfel powiedział: "-Wszystko jest w porządku". W nagrodę zabrał cygarniczkę, ale i naboju w portfelu też już nie było... Czy całe to zdarzenie można uznać jedynie za zwykły zbieg okoliczności i szczęśliwy przypadek?

O obozie w Szebni dowództwo AK pamiętało. Pewnego dnia podeszły do mnie dwie piękne damy. Jedna z nich, nieznana mi, mówiła świetnie po niemiecku, dzięki czemu od szefa obozu uzyskała zezwolenie na widzenie się z "narzeczonym". Niepostrzeżenie zostawiła karteczkę z planem ucieczki skordynowanym z dowództwem AK. Ale ja już wcześniej ze współwięźniami - Markiem Moszycim z Nowego Sącza i Janem Osiekiem z Jasła (obaj już dawno nie żyją) opracowałem plan ucieczki z obozu. Czy plan ten nastęrczył znów tylko przypadek? Otóż w torbie Ukrainka - mechanika znalazłem klucz, który pasował do kłódki od bramy obozu. Zaplanowaliśmy ucieczkę na piątek, lecz ja, kierowany jakimś wewnętrznym głosem postanowiłem: - Nie. Uciekamy w sobotę, w dzień poświęcony Matce Bożej. I tak się stało. Solidami współwięźniowie, domyślając się, żeśmy uciekli z obozu, przez dwa kolejne apele podstawiali się w szeregu, by po wyczytaniu nazwiska odezwać się "jestem". To opóźniło pościg za nami.

Zanim nastąpiła parodia procesu, wyrok kary śmierci, dożywocie i dalsze koleje więziennej katorgi, z moich ust, w limanowskim więzieniu UB wyleciały zęby. Ten człowiek, który mi je wybił żyje do dzisiaj, a komendant Wałach - autor wspomnień

(Ciąg dalszy na stronie 12)



# Ponad niskością rzeczy

Trzy dni przed sylwestrem 1905 roku na poczcie w Niedźwiedziu pojawiła się nowa twarz, dziewczyna porywająca wdziękiem i podobno także urodą - Maria Zwierzyńska. Tam zapewne na poczcie poznał ją Władysław Orkan i oto narodziła się miłość od pierwszego wejrzenia. Miłość odwzajemniona i owocna. Pobrali się w roku 1909 i ślub ten mógłby stać się literacką legendą, bo jednym ze świadków ceremonii był Jan Kasprzewicz.



Zosia Smreczyńska, córka Władysława Orkana. Zdjęcie z roku 1929.

20 września tegoż roku młodzi małżonkowie powitali na świecie swą córkę. Urodziła się Zosia Smreczyńska. Imię wywodzące się od greckiego słowa "mądrość", z polskością związane poprzez mickiewiczowską bohaterkę z Soplicowa. Nazwisko jakże gorczańskie, swojskie, od smreków wywiedzione. Nie mogła to być dziewczynka pospolita. Po matce odziedziczyła wielkiej dobroci serce, wdzięk i smukłość "topolki", po ojcu talent literacki, po obojgu ogromną wrażliwość.

Była cudownym kwiatem rzuconym przez los w surowość gorczańskiej krainy, w trudne czasy nie sprzyjające realizacji marzeń. Matkę zabrała wcześniej choroba. Ojciec, kochający córkę po części nie mógł, a po części nie potrafił otoczyć ją jakim takim dostatkami, który sprzyjałby rozwojowi talentu. Jak pisze w monografii o Orkanie Józef Dużyk "Nad Zosią od najwcześniejszych lat zawisło widmo śmierci i blask poezji".

Po śmierci matki w roku 1912 Zosia tułała się po rodzinie i znajomych, rzadko widywała ojca. Słała do niego tęskne listy. W marcu 1919 roku pisała: "Niech tatuś przyjedzie, bo mi smutno bez tatusia". Ojciec odpisywał. W jednym z listów zawierających wiele innych zaleceń jest i takie wskazanie: "Pamiętaj, żeś góralką z rodu, a córką Matki Świętej i Poety. To cię powinno nieść górą nad niskością rzeczy".

I niosło Zosię nad niskością rzeczy. Gdy w roku 1923 w Zakopanem brakowało jej pieniędzy na kupno bucików, sukienki i bielizny, marzyła o tym by uczyć się grać, płakała na koncercie, słuchając jak Szymanowski gra marsza żałobnego Szopena... lubiła poezję, wiele czytała, zachwycała ją uroda pejzażu...

Mieszkały w niej muzy. Potwierdzają to relacje współczesnych. Kazimierz Barnaś pisał o niej: "...był to nieprzeciętny talent poetycki. Wybuchał on ze spontaniczną siłą zwłaszcza w dzieciństwie (...) przy zabawie, przy jedzeniu, w każdym potocznym szczebiocie wszystko się w małej Zosi rytmicznie stulało". Zaczęła pisać wiersze w wieku najpiękniejszym - miała wówczas chyba 14 lat.

Jakże już pięknie i dojrzałe porafiła wyznawać swe uczucia w pięć lat później w wierszu, którego adresatem był jej narzeczony - Mieczysław Kossek:

"Chcę domu Twego być białym powojem,  
Twojemu czołu od skwaru ochroną -  
Chcę być Twą myślą i ramieniem Twojem  
I przyjacielem ... i żoną"

Potrafiła kochać. Lubiła samotność, denerwował ją zgilek. Jej wielkie, ciemne oczy i wrażliwa dusza zatapiały się często w tęsknotach i marzeniach. Może wiedzona przecuciem, może zmęczona niełatwym życiem i chorobą, jakby na przekór instynktowi samozachowawczemu i przynależnemu młodości optymizmowi w roku 1929 w jednym ze swych wierszy pisała:

"Chciałabym umrzeć dziewczyną młodą  
Nad przeźroczystą, nad jasną wodą  
Nad tym szemrzącym, leśnym strumieniem,  
Co mnie mych marzeń wita wspomnieniem"

To poetyckie życzenie, niestety, się spełniło. Zosia zdała maturę, ale nie poszła już ani na wymarzone studia polonistyczne, ani na bardziej praktyczne ogrodnictwo, o którym wspominał jej ojciec. Ziarnica złośliwa bezlitośnie niszczyła młode życie. Zosia zmarła 3 czerwca 1930 roku w krakowskim szpitalu przy ulicy Kopernika. W dwa dni później pochowano ją obok matki na cmentarzu w Niedźwiedziu. Możecie złożyć kwiaty na ich grobie z napisem: "Maria Smreczyńska, umarła 1912 w 20 roku życia. Zofia Smreczyńska, umarła 1930 w 20 roku życia. Żona i córka śp. Władysława Orkana". Jeśli już tam będziecie, przypomnijcie sobie poetycką prośbę młodziutkiej, zupełnie zapomnianej poetki:

"A gdy umrę - nie przychodźcie okryci żałobą.  
Jasne twarze i uśmiechy niech widzę nad sobą"

Korzystając z materiałów zgromadzonych przez Józefa Dużyka, przypominam postaci Zosi Smreczyńskiej w przekonaniu, że godna jest pamięci. Szczególnie bliska powinna być zapewne uczniom limanowskiego Liceum im. Władysława Orkana. Aż prosi się by z jej postacią związać jakiś poetycki memorial, konkurs młodych talentów, debiutancki turniej jednego wiersza. Kto wie...

**Jerzy Bogacz**

Wszystkie cytaty na podstawie monografii: Józef Dużyk - "Władysław Orkan", Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1980. wydanie II.



# Serdeczne opowieści

## Zyg

(Dokończenie ze strony 10)

o "bandzie Ognia" spokojnie chodzi sobie po Krakowie. Nawet już nie dochodzę, który z nich jest bardziej winien - czy ten, który mi zęby wybił, czy ten drugi - człowiek obcej nacji, który swoich rąk może nie splamił krwią, ale wydawał rozkazy. Moja wiara katolicka każe przebaczyć. Tak też uczyniłem. I może dlatego tak długo żyję?

Na koniec chciałbym przytoczyć jeszcze jedno wspomnienie. Pewnego dnia człowiek, również obcej nacji, niejaki T. Lecyn ps. Czajka za bestialskie mordowanie Polaków otrzymał wyrok kary śmierci. Raniony śmiertelnie w limanowskiej "mordowni" (restauracji III kategorii mieszczącej się tam, gdzie dziś jest sklep chemiczny "Arka 2"), umarł w szpitalu w Nowym Sączu. Jego ciało miało być przewiezione do Limanowej w celu zorganizowania manifestacyjnego pogrzebu. Chciano zrobić z niego bohatera.

Otrzymał rozkaz nie dopuszczenia do tego, by na polskim cmentarzu spoczął zbir, kat i wielokrotny morderca (strzałem w głowę z odległości kilku metrów zamordował między innymi sanitariuszkę Genowefę Kroczyk - "Lotte" z Przyszowej. Temu agentowi NKWD, przywiezionemu kiedyś do partyzanckiego szpitala, sanitariuszka ta uratowała wcześniej życie...

Na Raszówkach ostrzelaliśmy konwój z trumną. Spłoszone konie wyróciły wóz, trumna ze zwłokami wypadła na ziemię. "Władze" nie miały już odwagi, by przewieźć "Czapkę" do Limanowej. Potem, na miejscu tego zdarzenia wybudowano betonowo-kamienny pomnik. Stoi tam do dziś... Czyż mogła więc w czasach komuny moja skromna kartoteka nie cieszyć się tak troskliwą i czułą opieką?"

Dzisiaj, po wielu latach wspomnienia pana Zygmunta Jońca brzmią jak fantastyczna opowieść. Wielu z nas jednak pamięta, że taka była rzeczywistość. Niechże będzie więc ona ostrzeżeniem przed złem i wszelkimi zagrożeniami, ale i pocieszeniem naszych serc w niełatwych czasach, w których umiłowanie Prawdy i Ojczyzny mieć będzie zawsze swoją wysoką cenę.

Władysław Frączek



## Terapia i sztuka

Nadzwyczajnym zainteresowaniem cieszył się wernisaż wystawy prac uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej przy PPHU "IMA". W Galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej panował tłok a wśród oficjalnych gości znaleźli się: ks. bp Piotr Bednarczyk, diecezjalny duszpasterz niepełnosprawnych - ksiądz Stanisław Staško, burmistrz Roman Duchnik i wójt Bronisław Dutka.



Zgromadzone na wystawie prace świadczą o tym, że instruktorom Warsztatów udało się wyjść daleko poza terapeutyczne robótki. Dzięki ich pasji i cierpliwości, a także zapewne dzięki pracowitości i wrażliwości autorów prac, osiągnięto rzemieślniczą doskonałość, a w wielu wypadkach wkroczone w krainę prawdziwej sztuki. W starannie wydany, barwny katalog wystawy, autorki tekstu: Wioletta Jędruch i Elżbieta Potrzebowska napisały, że eksponowane prace "...zadziwiają pasją twórczą, odmiennością przeżyć, pokazują przedziwne światy niezwykle wyobraźni, a wszystkie ujmują szczerością i prostotą wypowiedzi (...) wyrażają smutek i radość, czasem ból i cierpienie, czasem bunt i sprzeciw, a więc wszystko to, co wyrażają dzieła sztuki za takie uważane".

Zapewne jest to prawda, bowiem wiele ceramicznych rzeźb, obrazów i gobelinów zostało zakupionych już w dniu wernisażu. Ten dowód uznania jest zapewne największą satysfakcją dla autorów prac, instruktorów prowadzących warsztaty oraz dla kierującej firmą IMA pani Ireny Szumańskiej-Wrona.

## 150 wystawa w Muzeum Ziemi Limanowskiej Rzeźby Józefa Lizonia

"Urodziłem się w biednej rodzinie chłopskiej, we wsi Rogi, gmina i parafia Podegrodzie, dnia 13 marca 1949 roku. Lata młode spędziłem przy rodzicach. Z pierwszymi rzeźbami spotkałem się w kościele w Podegrodziu. Byłem nimi zafascynowany jako młody chłopiec do tego stopnia, że nie słyszałem jak ksiądz mszę odprawia."

Tak o początkach swej fascynacji rzeźbą opowiada Józef Lizon, którego prace limanowskie muzeum pokazuje na 150 wystawie zorganizowanej w tej placówce. Mam przy okazji swoją satysfakcję... w roku 1975 organizowałem mu w Muzeum Ziemi Limanowskiej pierwszą w jego życiu wystawę. Pomyłki nie było. W ciągu tych 22 lat samorodny talent pana Józefa rozwinął się i zaowocował wieloma udanymi dziełami, z których część można zobaczyć w swoistym "skansenie rzeźby" urządzonym koło domu twórcy w rodzinnych Rogach.

Jest to autentyczna twórczość ludowo - samorodna, spontaniczna i niepowtarzalna, bez fałszywej stylizacji na ludowość. Treść wydobywa z głębi własnej duszy, z rozważań nad życiem i z modlitwy, zaś formę dyktuje mu często sam materiał: kompozycja Chrystusa na krzyżu wynika nieraz z kształtów rozwidlającego się konaru. We wszystkim widać jego własny, autentyczny styl. Jego rzeźby zdobią kościoły w Młyniczyskach, Podegrodziu, Brzeznej i Bydgoszczy.

Jan Wielek



Rzeźby Józefa Lizonia w Rogach



# Z RODZINNYCH KRONIK NARODZINY

• Dominik Jan Tokarz, Stara Wieś • Monika Król, Siekierczyna • Karolina Bogumiła Miernik, Limanowa, ul.Orkana • Daniel Piotr Pająk, Siekierczyna • Szymon Piotr Oleksy, Mordarka • Patryk Zniński, Limanowa, ul.Z. Augusta • Lidia Oliwia Adamczyk, Limanowa, ul.Fabryczna • Sławomir Wilk, Kisielówka • Paweł Leśniak, Limanowa, ul.Z. Augusta • Norbert Dariusz Raczek, Piszczowa • Karol Kądziołka, Siekierczyna • Bartłomiej Janczy, Limanowa, ul.Z. Augusta • Tomasz Leśniak, Sowliny • Łukasz Poręba, Limanowa, ul.Leśna • Sylwia Mizgała, Limanowa, ul.Krakowska • Krzysztof Guzik, Młynne • Monika Świerczek, Koszary • Kamil Raczek, Wysokie • Justyna Pałka, Stara Wieś • Marcelina Dudek, Młynne • Eryk Czachurski, Sowliny • Jakub Wątroba, Młynne • Jakub Karaś, Wałowa Góra • Aleksandra Kuna, Limanowa, ul.Kościuszki • Angelika Wilk, Siekierczyna • Magdalena Piórkowska, Lipowe • Kamil Gawron, Limanowa, ul.Beskidzka • Katarzyna Piławska, Limanowa, ul.Piłsudskiego • Krystian Gaik, Koszary • Jan Liszka, Stara Wieś • Lucyna Twaróg, Sowliny • Angelika Czaja, Limanowa, ul.19 Stycznia • Jacek Limanówka, Stara Wieś • Marcin Guzik, Pasierbiec • Agnieszka Król, Stara Wieś • Anna Chudy, Mordarka • Magdalena Karolina Trzeciecka, Limanowa, ul.Słoneczna • Janina Paulina Górka, Piszczowa • Anita Kasińska, Pasierbiec • Karolina Elżbieta Trojanowska, Limanowa, ul.Źródłana • Jan Adam Tomczyk, Stare Rybnie • Marlena Maria Sukiennik, Wysokie • Łukasz Twaróg, Kłodne • Karol Oleksy, Męcina • Dawid Stanisławczyk, Męcina • Agnieszka Dutka, Stara Wieś • Krystian Kukła, Sowliny • Tomasz Prędko, Siekierczyna • Fabian Sebastian Mrózek, Limanowa, ul.Kamienna • Paulina Maria Talaga, Limanowa, ul.Kwiatowa • Justyna Plata, Siekierczyna • Agnieszka Karolina Dudziak, Makowica • Mikołaj Wasilewski, Limanowa, Rynek • Jacek Twaróg, Pasierbiec • Jerzy Twaróg, Pasierbiec • Karol Tokarz, Limanowa, ul.Z. Augusta • Patrycja Alicja Przysiężna, Limanowa, ul.Leśna • Bernadeta Barbara Hudy, Siekierczyna • Gabriela Wioleta Joniec, Limanowa, ul.Polna • Agnieszka Banach, Mordarka • Katarzyna Duda, Stara Wieś •

## MAŁŻEŃSTWA

• Mirosław Szczerba, Limanowa, Rynek, Sylwia Katarzyna Guzik, Limanowa, ul.Reja • Piotr Jan Domiter, Laskowa, Iwona Matras, Limanowa, ul.J.Marka • Mariusz Lucjan Biedroń, Stara Wieś, Teresa Maria Pałka, Limanowa, ul.Willowa • Sławomir Paweł Hajnold, Limanowa, ul.J.Pawła II, Dorota Kurpierz, Limanowa, ul. Z. Augusta • Stanisław Jan Dyrek, Limanowa, ul.Sikorskiego, Agnieszka Szmaj, Limanowa, ul.Z. Augusta • Wiesław Jan Szubryt, Limanowa, ul.Kochanowskiego, Katarzyna Agata Wilczek, ul. B.Prusa • Tomasz Piotr Gawlik, Limanowa, ul. Piłsudskiego, Edyta Albina Biernat, Limanowa, ul. Piłsudskiego • Grzegorz Stanisław Sowa, Limanowa, ul.Kwiatowa, Beata Joanna Paw, Babice • Bogumił Syktus, Siekierczyna Stanisława Lebda, Mordarka • Krzysztof Zawisła, Świdnik Teresa Jawor, Męcina • Marek Wojciech Kaim, Słopnice Anna Jasica, Mordarka • Wojciech Artur Guzik, Bałazówka, Jadwiga Kasińska, Piekielko • Ryszard Adam Król, Wysokie, Janina Halina Dąbrowska, Męcina • Ryszard Jurczak, Wysokie, Bożena Mordarska, Wysokie •

## ZGONY

Miasto: Maria Wilczek, ul.Starodworska, lat 87 • Stanisław Kołodziejczyk, ul.Bema, lat 66 • Władysław Duchnik, ul.M.B.Bolesnej, lat 43 • Stanisława Mamak, ul.Leśna, lat 71 • Józef Bulanda, ul.Leśna, lat 84 • Jan Kaszuba, ul.J.Marka, lat 94 • Anna Widomska, ul.ks.płk Jońca, lat 89 • Stanisław Sukiennik, ul.Wiejska, lat 54 • Józef Czaja, ul.Kasprowicza, lat 72 • Dorota Baczyńska, ul.Kościuszki, lat 65 • Tadeusz Gęsiak, ul.Potok, lat 56 • Michał Kuna, ul.Walczyńskich, lat 81 • Tadeusz Golonka, ul.Z. Augusta, lat 72 • Tadeusz Drożdżak, Zarębki • Małgorzata Połomska, ul.Witosa, lat 37 • Aniela Ślęzyk, ul.Orkana, lat 80 • Szczepan Król, ul.Piłsudskiego, lat 88 • Anna Fliśnik, ul.Batorego, lat 85 • Zofia Mirek, ul.Grunwaldzka, lat 45 • Alojzy Pałka, ul.Podlipowe, lat 55 • **Gmina:** Zofia Gąsiorek, Pasierbiec, lat 87 • Barbara Milo, Wałowa Góra, lat 51 • Michał Trela, Stara Wieś, lat 68 • Józef Wielek, St. Wieś, lat 74 • Jan Kędroń, St. Wieś, lat 79 • Kazimierz Krajewski, Koszary, lat 71 • Zofia Biedroń, Lipowe, lat 73 • Anna Bieda, St. Wieś, lat 87 • Stanisław Szewczyk, Męcina, lat 72 • Irena Wojcieszak, Rupniów, lat 74 • Wincenty Puto, Lipowe, lat 87 • Janina Szwed, Sowliny, lat 86 •

## Rodzinna Łososina

Od trzech lat w parafii Łososina Góma działa Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Tarnowskiej. Początkowo skupiało ono kilka rodzin, obecnie ponad 30. Z tej liczby wyodrębniło się takie samo stowarzyszenie w Młynnem.

W przyjętym statucie, wytyczającym kierunki działania Stowarzyszenia, znaleźć można następujące zadania: działania prorodzinne, a więc rozpatrywanie problemów związanych z rodziną w aspekcie nauki społecznej Kościoła, uczestnictwo w ważnych dla kraju wydarzeniach, rozwijanie inicjatyw na rzecz ludzi najbardziej potrzebujących. Stowarzyszenie już drugi rok wydaje cieszącą się popularyznością gazetkę "Nasza wspólnota".

Prezes Stowarzyszenia - Józef Kosiński za istotne przedsięwzięcie uważa obronę wartości narodowo-chrześcijańskich poprzez akcję zbierania podpisów podczas ogólnopolskich protestów np. sprzeciw wobec legalizacji narkotyków miękkich czy wobec ustawy aborcyjnej.

Ważnym dokonaniem Stowarzyszenia była ubiegłoroczna organizacja letniego wypoczynku dla dzieci z miejscowości Strzelczyśka na Ukrainie. Nie była to jedyna pomoc dla ukraińskich dzieci. W grudniu 1996 roku, w ramach pomocy humanitarnej wysłano paczki świąteczne ważące przeszło 1,5 tony. Znalazła się tam nie tylko żywność, ale i zabawki, odzież oraz artykuły chemii gospodarczej.

- Chcieliśmy sprawić świąteczną radość naszym przyjaciółom z Ukrainy - mówi Stanisław Golonka - i udało się. Mimo iż nasze Stowarzyszenie nie prowadzi działalności gospodarczej, nie posiadamy własnych funduszy, ale znaleźliśmy wiele życzliwych firm i wielu chętnych ludzi, którzy podzielili się tym co mieli.

Na ubiegłorocznym spotkaniu kolędowym Stowarzyszenia panowała prądko rodzinna atmosfera. Obok kolęd, jubileuszowego już 50 widowiska jasełkowego reżyserowanego przez Ludwika Załubskiego, były i życzenia. Największym i prawdziwie szczerym była chęć powielenia w tym roku akcji pomocy dzieciom ze Strzelczyśka. Zamiar ten na pewno dojdzie do skutku. Już dziś wiele łososińskich rodzin zapewnia, że zaprosi na wakacje ukraińskie dzieci.

Patrząc na te poczynania, przyznać należy rację opiniom o prawdziwie gościnnej i rodzinnej Łososinie.

Jolanta Papież





### Zimowy Złaz Kamionna 97

1 lutego na szczycie góry Kamionna (802 m n.p.m) odbył się XVII Zimowy Złaz Turystów Górskich inaugurujący działalność limanowskiego oddziału PTTK w roku 1997. Zakończeniu Złazu towarzyszyło ognisko i konkurs wiedzy o Beskidzie Wyspowym.

### Obradowali limanowscy sędziowie

Przy limanowskim Podokręgu Piłki Nożnej działa Komisja Sędziowska zrzeszająca 30 sędziów piłkarskich. Sędziowie tej komisji obsadzili łącznie 239 zawodów. Najwięcej, bo aż 46 meczów sędziował Tomasz Śliwiński, wyprzedzając Mariana Golonkę (42 mecze). Ostatnie spotkanie Komisji miało charakter sprawozdawczy - wyborczy. Wybrano pięciosobowy zarząd z przewodniczącym Ryszardem Szmalem i wiceprzewodniczącymi: - Janem

Wroną i Józefem Śliwińskim. Godnością honorowego przewodniczącego obdarzono Stanisława Wojtasa - długoletniego działacza sportowego i zasłużonego sędziego piłkarskiego.

### NBA po limanowsku

Trwające od 28 stycznia rozgrywki Ligi Koszykarskich Trójek o puchar przewodniczącego Rady Miejskiej dobiegły do finału.

Uczestniczyło w nich 6 drużyn. Piotr Zięba i Wiesław Wójtowicz sędziowali łącznie 22 mecze (15 w rozgrywkach i 7 w finale). Ligowe spotkania rozgrywano w Szkole Podstawowej nr 3, a organizatorami turnieju był Międzyszkolny Ośrodek Sportowy oraz Zakład Użyteczności Publicznej gminy Limanowa. W ligowych rozgrywkach zwyciężyła drużyna KGB przed A The, A Team. Trzecie miejsce zajął zespół Forward.

### Biuro Turystyczne "Snieżnica" w Limanowej

Rynek 16, tel.37-24-37, fax.37-23-42  
organizuje wycieczki szkolne  
i dla zakładów pracy

z kompleksowym programem turystycznym, wyjazdy do teatrów, pielgrzymki krajowe, kuligi i ogniska z kapelą regionalną, wynajem autokarów.

### Restauracje:

"Świerkowa" i "Jaworz"  
przyjmują zlecenia na organizację  
impres okolicznościowych,

weselnych, rodzinnych, bankietów, zapewniając miły nastrój i oferując bardzo dobrą kuchnię regionalną.



### HURTOWNIA OWOCÓW CYTRUSOWYCH I ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH:

ARTUR FRĄCZYK

UL.PIŁSUDSKIEGO 84B, 34-600 LIMANOWA,  
TEL.37-18-85

*Poleca pełny asortyment towarów w cenach producenta*

GOPLANA, WEDEL, SAN, WAWEL, SKAWA, SŁOWIANKA, JUTRZENKA, ODRA-BRZEG,  
VOBRO, LAJKONIK, STOLLWERCK, KAWY, HERBATY, WINIARY, KNORR, VEGETY,  
PRZETWORY WARZYWNE, PRZETWORY OWOCOWE, ROLESKI, WODZISŁAW, DELECTA,  
ANIN, ZAPALNICZKI CRIKET, BANANY I INNE OWOCE CYTRUSOWE

**Bezpłatny transport - upusty cenowe!**

**ECHO**  
\* LIMANOWSKIE \*

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH  
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY, red. nac. Jerzy BOGACZ  
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13  
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA.  
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.  
Nakład: 1000 egz.  
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: GOLDRUK, Nowy Sącz